

## ZDZISŁAW SUWAŁOWSKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzielnica Kalinowszczyzna, ulica Ruska, ulica Kalinowszczyzna, winiarnia, browar Vettera, mieszkańcy Kalinowszczyzny, cegielnia Brota, sad Moška

### Kończyła się ulica Ruska, zaczynała się Kalinowszczyzna

Kończyła się ulica Ruska, zaczynała się Kalinowszczyzna. Cerkiew nie pamiętam czy się zaliczała do ulicy Ruskiej, czy już do Kalinowszczyzny. Jak żeśmy stali koło Salezjan, to te dwa duże bloki, to Vetter pobudował dla swoich pracowników. Bo tam między tymi blokami, to był browar Vettera, a później była zrobiona, już po wyzwoleniu, winiarnia. Tam z tych jabłek, z odpadowych jabłek, robili tak zwaną „prytę”. Najpierw zbierali taką koszałką, że tak powiem, robaki, które z tych jabłek wylazły. No bo to z odpadów było robione, więc tam było robali do cholery. A jak były kadzie duże, no to była warstwa robaków. A później pili tą „prytę”.

Patrząc od cerkwi, po prawej stronie w kierunku Kalinowszczyzny, szosa w tym miejscu zakręca, tu jest Vettera dom, pierwszy, tu jest pod górę ulica, nazywała się Misjonarska kiedyś, bo tam było seminarium duchowne na górze. Dalej był browar Vettera, jeszcze dalej był drugi budynek Vettera. To była ulica Kalinowszczyzna, naprzeciw nie było nic, kiedyś były domki, ale zburzone zostały przed [19]39 rokiem. Ja nawet [ich] kształtu nie wiedziałem, gruzy tylko, ale to były małe [budynki]. One może terytorialnie należały do [ulicy] Krawieckiej.

Tam gdzieś był jakiś budynek mały [koło cerkwi], tam mieszkał woźny, który nazywał się Kostka. Jego syn był prokuratorem później przez parę ładnych lat. On był woźnym w szkole, Szkoła Nr 3 tam była, koło cerkwi. Tu za cerkwią dalej leciała ulica, szosa normalna. Kostka miał troje czy czworo dzieci. Pamiętam go jak dzisiaj, nieduży, rudawy taki. On był woźnym w szkole tutaj, ale tego [jego] budynku dokładnie nie pamiętam. Dalej był blok Vettera, już za tym, który stoi do dzisiejszego dnia. Z tym, że blok jak na tamte czasy był bardzo duży. Kiedyś nie budowali tak jak teraz budują te wieżowce w Lublinie, wieżowców nie było.

Był budynek, seminarium duchowne, ale nie wiem do jakiej ulicy on był zaliczony, bo tu była duża skarpa od tej ulicy. I na górze było to seminarium duchowne. Dalej był

browar z dużą bramą, prawie na rogu ulicy Misjonarskiej. Za browarem był drugi blok, który stoi do dziś dnia. Tu była też poczta i sklep spożywczy na pewno, i jeszcze coś było, ale ja już tego trzeciego nie powiem, w każdym bądź razie ten dół, cały parter był nie zamieszkały, tylko zagospodarowany.

W tej chwili do ulicy Walecznych, i tu, są już bloki, zaraz za tym browarem już są bloki, obecnie, a przed tym było tu i tu, do samego kierunku, co do Walecznych jest, to były cegielnie. Pospolicie, nie wiem czy to było nazwisko, czy to był pseudonim, [mówiło się]: „Gdzie idziemy?” - „Do cegielni Brota”. Podejrzewam, że to było nazwisko właściciela. Brot, to był Żyd, to był na pewno Żyd. To wszystko działo się tu na górze, między kierunkiem a tymi domami. Bo tutaj mieszkał nawet mój kolega, Stasiek Janiszewski, był palaczem w cegielni. Cegielnie budowali tam gdzie były pokłady gliny, żeby był surowiec. I to się ciągnęło spory kawałek. Bo tutaj był [sklep] spożywczy, i za tym była przerwa, to były jak ugory, że tak powiem, bo oni jak wybierali glinę, no to nie szli tak, że tu zaczęli kopać czy tu. I tu była przerwa, i tutaj pod górę za tą przerwą był duży sad znowuż, myśmy mówili: „Gdzie idziesz?” - „Do Mośka, do sadu”. Jak idziesz w tej chwili ulicą Lwowską i stoi ten pierwszy blok po prawej stronie, to właśnie tam była ta góra, tylko że oczywiście była góra i to duża, teraz jest równo. I tam właśnie był ten sad Mośka. Tam była taka ścieżka, naprzeciw Salezjan, którą się wchodziło do tej góry Mośka. Prawdopodobnie z tamtej strony również była, tyle że z tamtej strony było łatwiejsze dojście, to on bardziej to strzegł. A tutaj były trudności, a szczególnie jak popadało trochę, to tam nie bardzo wylazłeś po tej gliniastej ścieżce. Ona była kręta. I teraz za tym sadem są budynki, które do dziś dnia się trzymają, tylko ja tutaj nie znam żadnych właścicieli, tamtych przedwojennych. Sad był jadąc od Ruskiej po lewej stronie, a Salezianie po prawej stronie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-02-14, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Justyna Maciejewska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"